№. 14. w Wtorek dnia 18. Stycznia 1853.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości.

Paryż, dn. 14. Stycznia. — Cesarz przewodniczył wczoraj na posiedzeniu rady stanu, na którém obradowano nad prawem pensyi cywilnych urzędników. — Mnóstwo orderów i wyższych stopni w urzędach.

Paryż, d. 15. Stycznia. — U jednego byłego urzędnika policyi odbyła się rewizya, ponieważ padło na niego podejrzenie, że pisywał do niemieckich dzienników nieprzychylne rządowi artykuły.

Kopenhaga, dn. 13. Stycznia. — Volksthing odrzucił 50 głosami przeciw 45 prawo względem przeniesienia granicy celnéj z nad Eidery nad Elbę.

Hamburg, d. 15. Stycznia. — Według pewnych wiadomości z Kopenhagi, został sejm duński rozwiązany.

Berlin, dn. 16. Stycznia. — N. Pan raczył zamianować nadinspektorów celnych, asesorów rejencyjnych Seelmana w Wittemberg i Bamihla w Triebsees radzcami rejencyjnymi.

Berlin, dn. 15. Stycznia. — Mówią, że układ handlowy między związkiem celnym a Belgią został przedłużony do 1. Stycznia roku 1854. Na wypowiedzenie go wyznaczono dzień 1. Grudnia.

— W izbie drugiéj złożono projekt do uchylenia wielu niedogodności w prawie hypoteczném.

— Kreuzzeitung mówi o zabranem przez policyą dziele Gervinusa, co następuje: kiedy reakcya utrzymywała, że noga żelazna ostatniéj kolumny społeczeństwa tylko pozornie zadeptała ogień demokracyi, że tli i trzeszczy daléj pod popiołem i czycha tylko na chwilę dogodną, do wybuchnięcia płomieniami — natenczas powiadano; że mówi to reakcya, celem straszenia konserwatystów i pozyskania ich dla swych planów. Teraz występuje przedmarcowy polityczny liberalista Gervinus, którego nikt za narzędzie reakcyi poczytywać nie będzie i to samo utrzymuje. W dziele swém »Einleitung in die Geschichte des 19 Jahrhunderts«, które jak wiadomo skonfiskowano w Heidelbergu, mówi na wstępie o propagandzie utrzymywanéj przez wychodzców pomiędzy starym i nowym światem i dodaje:

Do téj nigdy dostatecznie nieocenionéj propagandy przybywa wpływ literatury, która we wszystkich częściach Europy zarówno zdemokratyzowała się. Liczny proletariat klas oświeconych, który żyje z literackich prac, podaje w tym samym duchu rękę niższym stanom do podobnego dzieła. Daléj tworzą wygnani przez despotyzm tułający się Polacy, Węgrzy, Włosi, zorganizowaną propagandę. Ich zasady, jakkolwiek ich przywódzcy mogą być arystokratami, są z saméj konieczności demokratyczne, bo potrzebują dla siebie mass, a w domu nieznają klas średnich. Wyrzekli się wszelkich względów i powiązali się z wszystkimi pozbawionymi praw i względów w jeden związek obywateli świata. Przeciw téj połączonéj potędze równie oddziaływających i niepochwytnych wpływów politycznych, niema monarchiczna polityka w dziedzinie wpływu duchowego nic do postawienia, okrom prasy sobie uległéj, ale też pozbawionéj dla tego wszelkiego wpływu. Zgromadzenia stanowe, w których mogło być wykształcone praktyczno polityczne uczucie, zostały zniesione, a jeżeli gdzie jeszcze na pozór istnieją, niemają zaufania i wpływu, dla tego pozornego życia. Pole stoi więc otworem dla zasad demokratycznych.

(Z koresp.) Berlin, 10. Stycznia. — Wybór prezydenta i wiceprezydentów drugiéj izby okazał znów naocznie, że frakcya katolicka, licząca około 60 członków, rozstrzyga, i jeżeli zawsze jednomyślnie głosować będzie, będzie i nadal rozstrzygała wszystkie ważniejsze kwestye obrad. Przy wyborze prezydenta izba znajdowała się w nadzwyczajném oczekiwaniu. Walka toczyła się, jak już wiadomo, pomiędzy panem Kleist-Retzowem kandydatem prawéj, a hr. Schwerinem kandydatem lewéj strony. Jedna i druga skupiły wszystkie swe siły, aby kandydatowi swemu zapewnić zwycięztwo. Pomiędzy niemi stała frakcya katolicka, która wynosiła do prezydentury swojego własnego kandydata w osobie pana Waldbotta. Trzy razy przystępowano do głosowania, za każdą razą nadaremnie. W pierwszych dwóch skrutyniach kandydat prawéj strony miał na 314 głosów w obu razach 147, kandydat lewéj strony najprzód 117, potem 127; kandydat frakcyi katolickiéj 42 i 34; niemiał zatem żaden absolutnéj większości. Przystąpiono do trzeciego głosownnia. Frakcya katolicka, która przy dawniejszym wyborze prezydenta, przez wrzucenie do urny próżnych kartek, zapewniła zwycięstwo prawéj stronie, która zawsze liczbowo większą jest od saméj sobie zostawionéj opozycyi, zmieniła tą razą taktykę, występując czynnie i dając głosy swe kandydatowi opozycyi, hr. Schwerinowi. Gdyby cała frakcya katolicka była tu wystąpiła zgodnie, hr. Schwerin byłby od razu miał większość; część jednak katolików była się już w drugiem głosowaniu odłączyła od całości i głosowała i w trzeciem za kandydatem prawéj strony. Takim sposobem się stało, że w trzeciem skrutinium obadwaj przeciwnicy mieli każdy po 154 głosy. Los musiał walkę rozstrzygnąć, rozstrzygnął na stronę hr. Schwerina, który wybór przyjął i w dniu następnym zaraz prezydować zaczął. Wiceprezydentami wybrani byli w dniu następnym kandydaci prawéj strony, p. Waldbott katolik, popierany przez katolików, gdy właściwy ich kandydat, p. Osterath, nie miał i w drugiem skrutynium większości, i p. Engelmann, obaj dotychczasowi wiceprezydenci. Z wyborów tych pokazuje się najprzód, że frakcya katolicka nie jest tak solidarnie związana, żeby w każdym razie jednozgodnie głosować miała; pokazuje się jednak daléj, że jednozgodnie głosując, może mieć w każdym razie rezultat obrad w swym ręku; pokazuje się nareszcie, co jest najważniejszém, że między frakcyą katolicką a opozycyą nastąpiło istotnie, na niektóre przynajmniéj wypadki, pewne zbliżenie, które jeżeli się utrzyma i wzmocni członkami, skłonniejszemi dotąd do trzymania z prawą stroną, może się stać dla spodziewanéj albo raczej za niewzruszoną uważanéj większości ministeryalnéj, bardzo niebezpieczném. Będzie ministeryum wolało być w ciągłéj mniejszości i niemożności przeprowadzenia zamierzonych reform w konstytucyi, niż przez zrobienie katolikom żądanych koncesyi w sporze religijnym, zapewnić sobie ich głosy? Frakcya katolicka rozumnie zrobiła, że wnioski swe w sprawie kościoła zaraz w początku sesyi, jeszcze przed świętami, podała do izby. Rezultat ich będzie decydował o przyszłém stanowisku w frakcyi w izbie. Frakcya nie chce łudzić się obietnicami, lecz żąda dowodów przychylności dla siebie w czynie, jeżli z swéj strony nakłonić się ma do widoków rządu. Frakcya polska znajduje się mniéj więcéj w podobném położeniu, dla tego też z frakcyą katolicką w najbliższéj zostaje styczności. Czy jednakże, mimo oczywistéj korzyści, jaką zupełna solidarność członków frakcyi katolickiéj zapewnia, solidarność ta narażona na różne wpływy wyższe, i zawisła po części od osobistych stosunków i względów, będzie mogła być w każdym krytycznym przypadku utrzymaną, to nam przyszłe obrady okażą, decydować o tém w téj chwili trudno; jedno jest równie możebném jak drugie. Pewność solidarności mieć tylko można w kwestyach dotyczących kościoła.

W izbie pierwszéj rozpoczęły się obrady nad projektami prawa do ordynacyi gminnéj i powiatowéj. Obradowano najprzód nad porządkiem dyskusyi projektów przedłożonych. Opozycya, jeżeli można mówić o opozycyi w obecnéj pierwszéj izbie, wniosła, aby obrady i uchwała dotycząca zniesienia prawa ordynacyi gminnéj z 1850. r. odroczone były aż do chwili, w któréj nowe prawo ordynacyi gminnéj będzie uchwalone, ale przynajmniéj wiedzieć można, co na miejsce dawnego ma nastąpić. Większość izby uznała słuszność zasady wniosku; uważała jednak za rzecz stósowną, położyć raz koniec zawieszonemu od tak dawna prawu, i pospieszyła z uchwałą ostatecznego zniesienia go. Panu Stahlowi nie zabrakło dowodów na jéj usprawiedliwienie. Obrady nad przedłożonemi projektami praw rozpoczęły się natychmiast i stanowić będą porządek dzienny następnego tygodnia.

Nadeszłe tu z Paryża bliższe wiadomości o uznaniu cesarza Francuzów przez Rosyą nie potwierdzają bynajmniéj, aby ono było w tym samym duchu i osnowie, tak jak wam to z Wiednia donoszą, co uznanie Austryi i Prus, które rzeczywiście prawie wcale, nawet w formie, nie różni się od siebie. Uznanie rosyjskie dalekiém zaś jest od wszelkich oświadczeń przychylności dla osoby i rządów Napoleona, i niemasz w niém tytułu »frère«, lecz tylko »sire« i »Majesté« tak jak Ludwik Filip był przez cesarza rosyjskiego tytułowanym. Uznanie rosyjskie jest prostém i suchem uznaniem faktu. Nowy cesarz miał być z tego powodu bardzo zagniewanym, uspokoił się przecież i przyjął listy wierzytelne z rąk p. Kisielewa. Mimo przeciwnych wiadomości, jakie odebraliście z Wiednia, cesarzowa rosyjska już w końcu b. m. będzie przejeżdżała przez Wiedeń, udając się do Wenecyi. Pan Mayendorf będzie jéj towarzyszył. Cesarzowa dopiero z powrotem będzie przejeżdżała przez Berlin. Dwór przenosi dzisiaj rezydencyą do Berlina. W środę pierwszy wieczór w zamku. Pogoda zawsze piękna i ciepła.

Królestwo polskie.

Warszawa, 13. Stycznia. — Naj. Pan, raczył rozkazać: 1) iżby dane przez cenzora pozwolenie wydrukowania przepuszczonego rękopisu, pozostawało ważnem w ciągu terminów następujących: dla dzieł jedno tomowych, przez rok jeden; dla dzieł zawierających dwa lub trzy tomy, przez dwa lata; i nakoniec dla dzieł obszerniejszéj treści przez trzy lata; 2) iżby we wszystkich tych przypadkach, wydrukowane dzieło, przed wydaniem biletu, na wypuszczenie go w świat, porównywane było z wymaganiami cenzury, jakie nastąpiły po daniu pozwolenia drukowania rękopisu; 3) dla zawarowania zaś praw osób prywatnych, które mogą ponieść szkodę z potrzeby przedrukowania, po powtórném przejrzeniu księgi, niektórych kart, wydatek na to potrzebny ma być, stósownie do art. 65. i 151. ustawy cenzury, załatwiony z pozostałości summ komitetów cenzury.

W dniu 27. Września r. b., urządzone będą w cesarstwie sześć wystaw produktów wiejskich, a mianowicie: w Chersonie, Połtawie, Woroneżu, Niżnym Nowgorodzie, Wologdzie i Górkach w gubernii mohylewskiéj, dla téjże gubernii, oraz kalugskiéj, smoleńskiéj, witebskiéj, mińskiéj i grodzieńskiéj.

Francya.

Paryż, 12. Stycznia. — Poseł fransuski w Hadze, baron d'André otrzymał krzyż komandorski legii honorowéj

Cesarska rada najwyższa naukowa miała onegdaj posiedzenie pierwsze. Constitutionnel poświęcający temu posiedzeniu krótkie wspomnienie, mówi: nie ma być przyszłem zadaniem walka przeciw wpływowi religii w imieniu filozofii, ale duch ludzki ma kroczyć na torze rozumnego postępu, bo powaga ma być szanowana, czy ona wychodzi z religii, czyli z doczesnéj władzy.

— Dziś ostatnie państwo europejskie uznało cesarza. Poseł turecki złożył swe pismo wierzytelne. Całe ciało dyplomatyczne jest zaproszone na bal, który dziś będzie dany w Tuileriach. Etykiety szczególniéj pilnują i patrzą, w jakich mundurach goście przybywają.

— Skonczyła się licytacya obrazów pozostałych po Ludwiku Filipie. Sprzedaż cała przyniosła około 40,000 fr. Książe Aumale kupił obraz L. Roberta wystawiający Neapolitankę po trzęsieniu ziemi siedzącą na murach swojego domu, za 16,000 fr.

— Sąd policyi poprawczéj skazał fabrykanta chemicznych zapałek Roche w Marsylii na 10,000 fr. kary i 6 miesięcy więzienia, ponieważ u niego policya znalazła prasy, na których drukowano potajemnie.

— Wiktor Hugo wkrótce wyda oprócz swego pisma socyalnego o nędzy, jeszcze tom jeden poezyi politycznych. Pomiędzy temi odznacza się oda pod tytułem: *Le châtiment* i jest treści następującéj: Napolśon doszedłszy do najwyższéj potęgi swojéj, znajduje się w Moskwie. W tém Kreml się pali, a cesarz widząc całe swoje nieszczęście, woła w proroczym przestrachu: mój Boże, mój Boże karzesz mnie za to, żem moją matkę zadławił, wolność! Ty mnie opuszczasz, zemsta następuje. — Nie — odpowiada głos tajemny — to nie jest zemsta; postępuj daléj twoją drogą. Pod Waterloo, kiedy gwardia pada, woła znów Napoleon, widząc się samym na polu: to jest zemsta Boża! Głos się powtarza: to nie zemsta! Bóg zachowuje dla ciebie inny los. — Na wyspie św. Heleny, złamany wewnątrz zgryzotą i śmiertelną chorobą, rozwodzi żale: mój Boże, mój Boże, nie przebaczyłeś mi, to jest nakoniec twoja zemstwa! Wtem odzywa się głos tajemny i odpowiada mu z śmiertelną zimnotą: nie, nie jest to jeszcze zemstą, ale patrz w przyszłość: widzisz datę całego nieszczęścia, rok 1852? Czy widzisz tego....? To jest twoja kara, to jest Boża zemsta

Paryż, 13. Stycznia. — Monitor umieszcza ośm nominacyi w marynarce. Oprócz tego cesarz obsypuje mnóstwo osób krzyżami legii honorowéj.

— Monitor ogłasza następujące oświadczenie rządu, względem wysokiego urzędnika, na którego pogłoski miotały podejrzenie, że bierze udział w grze giełdowéj: w ostatnich czasach zatrudniała się opinia publiczna położeniem giełdy i pewnemi obrotami na niéj, w które wikłała nazwisko urzędnika bardzo wysokiego stopnia. Wiadomą jest rzeczą, że zwyczajna taktyka nieprzyjaciół rządu na tem polega, aby codzień rozszerzać najfalszywsze wiadomości o jego zamiarach i czynnościach, a nakoniec jako ostatniego środka używa, miotanie obelg na mężów, którzy mu najpożyteczniéj służą. Mimo to wywarły pogłoski tego rodzaju wpływ swój na cesarza, który chce powagę swojéj administracyi ugruntować na rzetelności i powadze urzędników wszystkich stopni. Chciał się przekonać o prawdzie i rozkazał śledztwo, które wykryło niezaprzeczoną prawdę, iż pogłoski te całkiem były nieuzasadnione i dziełem oszczerstwa. — Wieść powyższa ściągała się do ministra wojny St. Arnaud, o którym powiadano, że wdał się w grę giełdową i nie chciał płacić pewnych diferencyi. Według Monitora miała się wykryć bezwzględność pogłoski. Być może, że wystąpienie ministra wojny wkrótce nienastąpi, ale zawsze daje wiele do myślenia, ile że wystąpienie to łączą z wyprawą na Kabylów.

Dzis ajsze debaty poświęcają przydłuższy artykuł uznaniu cesarstwa ze względu na traktaty z r. 1814 i 1815. Wieczne powtarzania, że cesarstwo, to pokój, danez tak udaną serdecznością, nie rokują wielkiego zaufania i brzmią bardzo po zaściankowemu. Zaprzeczyć trudno, że glorya dotychczasowa cesarska nie wielkie czyni wrażenie, mimo przepychu na dworze mundurów i zachowywanéj etykiety. Osoba cesarza wcale nie imponuje, otaczają go tylko bonapartyści i mało szanowani zbiedzy, cudzoziemcy ze stanowiska swego przymuszeni pokazywać się na dworze cesarza, nowa więc era szczęścia, która nadejść miała z koroną cesarską dla Francyi, pokazuje się tymczasowo w niesłychanéj grze na giełdzie i bajecznem spadaniu kursów.

Pierwszy bal za cesarstwa odbył się wczoraj wieczorem w tuileryach. Było na nim przeszło 3000 osób. Ciało dyplomatyczne także przybyło z żonami. Szczególniéj było wiele Anglików. Cesarz w jeneral skim mundurze tańczył z księżną Matyldą. Naprzeciw niemu stali książe Napoleon z lady Cowley. W cesarskim kadrylu tańczyli lord Cowley i Mr. Hope. Napoleon trzymając ks. Matyldę pod rękę przechadzał się po salonach, a za nim zwykle chodził lord Cowley. Przytem suto częstowano.

Paryż, d 7. Stycznia. — Przykro mi jest, że muszę wam donieść o kilku smutnych wypadkach. P. Jastrzębski, uczeń *de l'Ecole des Chartes*, który od lat dwudziestu poświęcał się z tak pomyślnym skutkiem zbieraniu materyałów do dziejów polskich, odebrał sobie życie w Rzymie, gdzie od kilku lat przebywał. Wypadek ten sprawił bolesne wrażenie w Paryżu. Jastrzębski był powszechnie lubiony i szanowany; miał on dość znaczny majątek i mógł poświęcać się swobodnie pięknéj pracy, w któréj znajdował swą rozkosz. Zdaje się, że stał się ofiarą tęsknoty do kraju, choroby jak wiadomo trudnéj do uleczenia, któréj się długo opierał. Inny, młody i pracowity Galicyanin, który kształcił się w Paryżu na lekarza, odebrał także sobie życie. Przerznął on sobie żyły u rąk, a potém przebił się lancetem. Utrzymywał się on dość dostatnie w Paryżu, dopóki żyli jego rodzice, ale po ich śmierci znalazł się w wielkiéj biedzie. Mówią, że niemając za co wydrukować tezy doktorskiéj, a niechcąc się udać do nikggo o pomoc, wpadł w rozpacz i zbrzydził sobie życie. Jeszcze mi trzeba nadmienić o trzeciéj śmierci. Książe Czetwertyński, przybyły z kraju, asfixyował się. Poświęcając wszystkim trzem ofiarom słowo żalu, niemogę wstrzymać się aby niepotępić ich samobójstw. Sabobójstwo jest słabością, że niepowiem tchórzostwem. Samobójstwo jest zbrodnią, którą dawni Polacy srogo karali, grzebiąc zmarłych twarzą do ziemi.

Od kilku dni rozeszła się pogłoska, że policya zrobiła rewizyą papierów u księży zakonu Zmartwychwstania, mieszkających przy kościele Assomption. Pogłoska ta była fałszywą. Policya nie zrobiła wcale rewizyi papierów, ale w skutku denuncyacyi, przedsięwzięła śledztwo nad postępowaniem księży. Ksiądz Hube, przełożony zakonu, udał się sam do policyi, i ofiarował dostarczyć wszelkich objaśnień. — Od wypadków grudniowych, policya francuzka nie wydaje Polakom paszportów do Anglii. Jeden ziomek, który udał się temu parę miesięcy do Anglii z dawnym paszportem, niezostał wpuszczony do Francyi, i musiał czekać miesiąc w Douvres, nim otrzymał pozwolenie połączenia się z żoną i dziećmi mieszkającemi pod Paryżem.

Od roku 1848., tj. od czasu kiedy Polacy uczuli odrazę do Drezna, rodziny polskie wyjeżdżające z kraju, bawią zwykle w lecie w Ostendzie, a w zimie w Paryżu. Téj zimy znajduje się w Paryżu kilkanaście rodzin, w większéj części chorych.

P. Klaczko gotuje studia nad Homerem, Dantem i Szekspirem. Pan Prosper Merimée, ogłosił dziełko pod tytułem: *Episode de l'histoire de Russie*. Jestto historya tak zwanego fałszywego Dymitra, którego autor zrobił kozakiem

Belgia.

Bruksela, d. 8. Stycznia. — Od kilku dni krąży tu pogłoska, która, ile się nam zdaje, z źródła dość pewnego pochodzi, że od papieża nadeszła do biskupów belgijskich, mianowicie do biskupa w Gent, pismo zalecające, aby się kler belgijski cokolwiek mniéj do polityki mieszał, szczególniéj zaś (co głównym zamiarem było) aby się od agitacyi na korzyść Francyi powstrzymał. Niepotrzeba tu pewnie powiadać, że wezwanie to ma zakres dalszy, że w analizie ostatecznéj z źródła tego samego pochodzi, co zwłoka mocarstw północnych w uznaniu, chybione projekta małżeństwa i. t. p. Pominąwszy to, że pismo owo kler nasz częstokroć zanadto żarliwy w popieraniu zachcianek napoleońskich cokolwiek pohamuje, ma ono jeszcze dla Belgii ważność niemałą, iż nam wykazuje, jak przyjaciele niewidzialni nad nami czuwają, i że Belgia w przypadku najgorszym nie sama naprzeciw napadowi francuskiemu stać będzie. Król także nadzieję tę, już więcéj już mniéj bezpośrednio, ale zawsze dosyć zrozumiale, pokilkakroć w odpowiedziach swych na powinszowania nowego roku wypowiedział, dodając zarazem, że niebezpieczeństwo to może mniéj jest groźnem, aniżeli przed rokiem a nawet przed niewielu miesiącami wyglądało, ale że zawsze jeszcze dosyć zagraża i Belgijczykom wkrótce podaćby mogło sposobność do okazania czynem zamilowania w wolności i niepodległości. Za wyżż wspomnianiem napomnieniem kleru przemawia także dosyć jasno nader znaczna zmiana, jakiéj główny organ stronnictwa klerykalnego od kilku dni w postępowaniu swojem naprzeciw Napoleonowi doznał. Emancipation, dziennik od nowego roku aktem zupełnie jawnym sprzedany Dumortierowi, Gunayowi i innym konserwatystom, należał dawniéj do bezwarunkowych i najzapaleńszych panegirystów Napoleona, a od trzech lub czterech dni z krytyką dość sarkastyczną występuje. Niemniéj także charakterystycznem jest zamianowanie francuskiego ajenta konsularnego dla Mons, stolicy prowincyi Hennegau; agentura ta ma raczéj znaczenie polityczno-missyonarskie, aniżeli handlowe.

Austrya.

Z Wiednia piszą pod dniem 12. b m., że owa z tak wielkiem napuszeniem zapowiadana redukcya armii w rzeczywistości ogranicza się na bardzo mało znaczące zmniejszenie, i istotnie czyżby to było postępowaniem przezornem w obec nowego nad Sekwaną wzniesionego tronu cesarskiego? Rozwiązanie dragonów sztabu, którzy w polu służbę ordynansową w głównych kwaterach pełnili, jest zupełnie bez znaczenia, albowiem ponieważ ludzi tych pomiędzy pułki podzielono, z których też bez tego wzięci byli, pozostaje więc właściwie wszystko jak było, i w razie potrzeby ludzi owych znowu w korpus osobny zebrać można. Rozwiązanie dwóch kompanii przy każdym z 8 batalionów garnizonowych jest również okolicznością małoznaczą, gdyż bataliony te tylko dla służby wewnątrz kraju są przeznaczone i każdego czasu dymisyonowanymi i na pensyą odstawionymi uzupełnione być mogą. Co się nakoniec dotyczy zmniejszenia ilości koni służbowych przy parku artyleryi z 58 na 30 w każdéj bateryi, rozporządzenie to jak wiadomo rozciąga się jedynie do trzeciéj armii, która w Węgrzech i Siedmiogrodzie załogą stoi, a w przypadku wojny częścią by tamże pozostała, częścią tylko do zachodnich prowincyi by się posunęła, gdzie potém dosyć jeszcze byłoby czasu do skompletowania zaprzęgn. Inne zaś wcale znaczenie miałaby

redukcya zaprzęgu bateryi we Włoszech lub w prowincyach zachodnich. Z tego pokazuje się, co sądzić można o owéj pompatycznie zapowiadanéj redukcyi wojska, i nikt pewnie temu wierzyć nie będzie, że Austrya z powodu zabiegów pruskich tak znaczne siły zbrojne w gotowości utrzymuje, chociaż spowodowaną była w Listopadzie 1850 demonstracyą przeciw Prusom uczynić. Zresztą przypominamy powtórnie, że bar. Hess, w rzeczach wojskowych wpływ przeważny na dworze ces. wywierający, nieprzychylnym jest żadnemu rozwiązywaniu kadrów, i zgadza się jedynie w obec okoliczności teraźniejszych na rozpuszczenie żołnierzy za urlopem.

— Sąd wojenny doraźny w Szegedynie skazał karczmarza pod Czongradem nazwiskiem Katay na rozstrzelanie za przechowywanie rozbójników zbiegłych z więzienia. Sąd także w Raab skazał 4 rozbójników na powieszenie.

Galicya.

Lwów, 3. Stycznia. — Z lwowskiéj c. k. uniwersyteckiéj biblioteki korzystano od początku roku szkolnego 1849 aż potąd tylko przez pożyczanie książek, zaś od d. 14. Stycznia 1853 r. otworzona będzie do publicznego użytku znowu czytelnia w nowym gmachu biblioteki w dawniejszym konwikcie jezuickim u ś. Mikołaja, i będzie stała otworem w obydwóch kursach roku szkolnego przez pięć dni każdego tygodnia, a mianowicie we wtorek, środę, czwartek, piątek i sobotę przez pięć godzin, t. j. od 8éj zrana aż do 1széj z południa. Poniedziałki przeznaczone są do przywrócenia porządku w bibliotece wszelakoż i w tych dniach otwartą będzie czytelnia dla publiczności, jeżli w którymkowiek tygodniu przypadnie w pomienionych pięciu dniach normalny, dla biblioteki dzień feryalny.

W tym czasie, w którym czytelnia stać będzie otworem dla publicznego użytku, odbywać się będą także i urzędowe czynności odnoszące się wypożyczenia książek osobom w téj mierze upoważnionym.

Czarnogóra i Czarnogórcy.

Na pobrzeżach Adryatyku, na przeciw półwyspu włoskiego, pomiędzy posiadłościami austryackiemi i tureckiemi, leży mały kraik samych gór i przepaści. Podanie czarnogórskie najlepiéj fizyonomią jego maluje: Kiedy pan Bóg siał góry na ziemi, pękł mu worek nad Czarnogórą i dla tego wysypały się same głazy. Mieszkańcy tych gór są słowiańskiego plemienia. Wojenny ten lud, chciwy łupu i rozboju, kochający nad wszystko niepodległość, przechowujący obyczaj pierwotny, więcéj ma podobieństwa z Czeczeńcami Kaukazu, niż z ludnością sąsiednich krain; z tą jednak różnicą, że o ile plemiona kaukazkie pałają nienawiścią ku Rosyi, o tyle Czarnogórcy będący wyznania wschodniego, okazują do niéj przywiązania. Część tego ludu poddała się rzeczypospolitéj weneckiéj w 1688.; poczem z całym obwodem kottarskim, po upadku rzeczypospolitéj téj, przeszła pod panowanie Austryi. Reszta Czarnogóry zostaje pod rządem duchownym; ich władyka jest oraz panującym księciem i hetmanem wypraw wyojennych: w ustawnéj bowiem walce zostają z sąsiedniemi baszami. Największe ich powstanie było w roku 1763. pod Stefanem małym, samozwańcem, podającym się za Piotra III.; dopiero od r. 1797. zupełnie wyłamali się z pod zwierzchnictwa Turcyi, doznając natomiast opieki rosyjskiéj, podobnie jak Multany, Wołoszczyzna i Serbia.

Czarnogóra graniczy od wschodu i południa z paszalikiem Skadaru, od zachodu z obwodem Kottaru, od północy z Hercogowiną. Dzieli się na 8 nahiów, czyli powiatów, jako to: Katunka, Szermicka, Rieczka, Liessańskie, Bieloparliki, Pipperi, Rowaczka Moraczka i Kuczi, które osiadłe są przez 11,700 rodzin, mogących razem liczyć 107 000 głów. Stolicą jest Cettinia w nahii Kattunce.

Podług Pliniusza i Liwiusza była to siedziba Labeatów, którzy walcząc na stronie Rzymian w czasie wojny z ostatnim królem Ilirów Gentiusem, mieli przyznaną sobie niepodległość. Pod Justynianem zaczęli należyć do państwa wschodniego. W dziewiątym wieku Czarnogóra ze Serbią składała jedno państwo; dopiero po bitwie na Kossowem polu (1389.), w któréj runęło państwo cara Duszana, stała się hołdowniczką Turcyi, nieprzestając ani na chwilę stawiać oporu wyznawcom Islamizmu. Rzecz pewna, że w dzisiejszych Czarnogórcach nie znajdzie ani śladu owych Pliniuszowych Labeatów; sama to krew słowiańska schroniona w niedostępne przepaście i skały, przed tureckiem prześladowaniem w Serbii i Bośnii. Podobnie jak Sicz zaporoża z zarosłemi trzciną wyspami, służyła za przytułek wszelkiego rodzaju zbiegom, którzy stali się podmurzem zasłaniającem granice polskie — tak również i Czarnogóra załudniając się zbiegami, stała na wstępie Islamizmowi prącemu się w serce Europy.

Kto zwiedzał Czarnogórę podwójnie musi być zadziwionym; raz, spodziewając się z samego miana tego kraju, znaleść góry obrosłe szpilkowemi lasy; gdy tymczasem nie widzi nic krom białych, nagich skał, ciągnących się od Fiumy wzdłuż adryatyckiego pobrzeża, gdzie nieraz na mil kilka nietylko krzaczka, ale ani trawki nie spotka; podrugie — że w tym labiryncie skał, człowiek mógł sobie obrać siedzibę! — Gdzie indziéj czy to w Alpach, czy Karpatach, jary i przepaście skalne mają przecież swój koniec, gdzieś wychodzą w otwartsze miejsce w równinę — tutaj niema im końca: skały i skały, jary i jary!

Jeżeliś wdarł się na skalistą ścianę wiszącą nad Kottarem, po dziewiędziesięciu zakrętach gościńca zbudowanego przez rząd austryacki, masz pod sobą na sześćset stóp w głębi ów zamek panujący miastu; a wzrok twój przerzuca się nawet za grzbiety gór dzielących zatokę kottarską od Budvy; co więcéj, sięgasz po za drugie grzbiety i widzisz zakręty kanału do samego Castelnuovo. Widok to tak rozległy i osobliwy, że z równym nie spotkasz się w Europie; morze bowiem pokazuje ci się trzy razy — naprzód pod nogami, potém za jednym grzbietem gór, a nakoniec za drugim. — Napaśszy oczy temi cudami, gości niec się kończy, a zaczynają ścieszki czarnogórskie, po których tylko na tamtéjszych koniach można wspinać się bezpiecznie, dopóki nie staniesz na najwyższym punkcie wzbitym 4000 stóp nad poziom morza, a zatém równie jak Wezuwiusz wyniosłym, lecz bardziéj stromym. Daleko straszniéj gdy przychodzi spuszczać się na dół; zdaje ci się, że przychodzisz ku płaszczyznie, a tymczasem znowu drapiesz się pod skałę... upatrujesz wyjścia z głębi doliny — a tu jak murem dokoła zamknięta! z jednego kotła wchodzisz w drugi i tak ciągle. Gdzie indziéj bieg strumieni ułatwia przechód w górach — tutaj, wody wszystkie wpadając w podziemne gardła, potworzyły te kratery...

To znikanie strumieni, tłumaczy dla czego te góry pozbawione są wszelkiéj wilgoci, nie mogą okryć się ani zielonością, ani najmniejszym drzewkiem; możnaby stawić zakład o grube pieniądze, ktoby na drodze z Kottaru do Cetyni, znalazł choć tyle ziemi ile pokryje kopyto końskie; piasku nawet nie znajdziesz, tylko same ostre kamienie. Obok tego, gdziekolwiek znajdzie się choćby kilka łokci ziemi, natychmiast widzisz uprawę bardzo staranną; zaraz tam rośnie kukurudza lub kartofle. Nie tyle Czarnogórcy, ile żony ich nadzwyczaj są pracowite — pierwsza rzecz którą spotkasz,będzie kobieta lub osioł obładowany chrustem prowadzonym z daleka na opał — gdyż przy ostrych mrozach jakie tu panują i przy zupełnym braku drzewa, artykuł ten w gospodarstwie najniezbędniejszy.

Klimat na Czarnogórze aczkolwiek zimny, bywa suchy i bardzo zdrowy; dla tego ludzie tu żyją niezmiernie długo. — Rolnictwo nie może się wysoko podnieść: raz że niema większych obszarów ziemi, po drugie że uprawa odbywa się za pomocą motyki z powodu kamienistego gruntu; ani koni ani wołów nikt do roboty nieużywa. — Mimo tego kraik ten dostarcza dość zboża i owoców; a w niektórych dolinach znajdziesz nawet rośliny stref południowych. Najgłówniejszem bogactwem Czarnogórców są trzody kóz i owiec. Na zimę część ich sprzedają w Kottarze, nie będąc w stanie wyżywić; ubytek ten wynagradzają sobie na wiosnę, rabując stada i trzody sąsiadów, szczególniéj Turków. Oświata w naszém rozumieniu nigdy się tam niekrzewiła. Przedostatni dopiero władyka założył szkółkę w Cettyni, w któréj uczono czytać, pisać, rachować, przyczém cokolwiek jeografii i historyi kościelnéj; jednakże w braku czniów szkoła się nie mogła utrzymać. Rękodzielnictwo także na niskim stopniu; każda bowiem rodzina wyrabia sukno i płótno li tylko na swoją domową potrzebę; niemniéj każdy Czarnogórzec zna się tyle na puszkarstwie, że umie sobie naprawić szablę lub rusznicę. — Mowa ich zupełnie zbliża się do serbskiéj: mniéj wszakże przyjęła obcych wyrazów. Filologowie uważają ją jako najbardziéj zbliżoną do dawnego cerkiewnego języka w którym Kiryl i Metody przekładali w dziewiątym wieku pismo święte. — W pojęciu Czarnogórców tylko książki drukowane w Kijowie, uchodzą za prawowierne i kanoniczne; Rosya stara się zaopatrywać ich temi książkami.

Kształ rządu Czarnogóry jest czysto republikański. Każda wieś obiera sobie naczelnika zwanego kniaziem lub głową. Sprawy powszechne rozstrzygają się na sejmie złożonym z takich naczelników; drogą wyborów mianowane bywają wszystkie władze i serdarowie. Sejmy te, zwoływane w razie potrzeby, odprawiają się na obszernéj łące pośrodku któéj leży monaster Cetynii. Władyka przedstawia naczelnikom potrzebę prowadzenia wojny, lub zawarcia pokoju; on im zdaje sprawę z rzeczy publicznéj, pytając, czyli są jednego z nim, lub przeciwnego zdania. Tutaj następują żwawe rozprawy wśród zgiełku i krzyku, jednakowoż nie było przykładu, żeby acz uzbrojeni wszyscy, przyszli kiedy do bójki. Po niejakim czasie najzapaleńszych rozpraw, dzwon monasteru nakazuje milczenie, i wszyscy milkną. Poczem władyka pyta ażali są za nim lub przeciw niemu? — *Budi po twojemu Władyka!* odpowiadają zazwyczaj jednogłośnie.

Godność władyki stała się dziedziczną w rodzinie Petrowiczów Nieguszów; łączy ona w sobie władzę duchowną i świecką. Z tém wszystkiem wpływ władyki największy bywa li moralny. Czarnogórzec nie lubi nikomu podlegać; ani powadze urzędu, ani prawu; najniższy może najpierwszemu powiedzieć: tyle znaczę co i ty.

Choćby który popełnił dziesięć morderstw na dzień, trudnoby znaleść dlań rodzaj kary; sam władyka nie ma na to środków stósownych, chyba jedynie siłą religii może powściągać; częstokroć też dla utrzymania swojéj powagi ucieka się do podarunków, któremi przyciąga osoby mające wpływ między ludem.

W Czarnogórze znajdujemy pierwiastkowe obyczaje, jakie istniały niegdyś przed ucywilizowaniem Europy, nim nastały instytucye społeczne i prawa. Obyczaje te nie mogą długo utrzymać się wśród cywilizacyi opasującéj dokoła ten kraik; niewątpliwie też przejdą przez zwykłe zmiany. W ostatnich latach stary obyczaj mszczenia się za popełnione zabójstwo, zastępywany był niekiedy przez sąd złożony z dwónastu kmieci, który wydawali wyrok i skazywali na krwinę, czyli karę pieniężną; wszakże trudno wytępić téj *vendetty*, wszczepionéj silnie w ich charakter i wyobrażenia. Zawsze bowiem zdarza się, że zabójstwo mszczone bywa przez krewnych zabitego; a jeżeli zabójca umknął za granicę, zemsta dosięgała żony, rodziców i najbliższych krewnych. Ci znowu ze swéj strony znachodzili mścicieli, i tak szło w nieskończoność, aż niekiedy całe wsie i okolice wydawały sobie zaciętą wojnę, któréj władyka nie mógł nawet poradzić.

Mniéj więcéj w tym duchu są i inne ich zwyczaje i sądy. Mąż mający dowody niewierności swéj żony, może ją śmiercią ukarać, bez narażenia się na żadne złe skutki, podobnie jak gdyby zabił złodzieja na gorącym uczynku. Lecz w razie gdyby uznano niewinność ofiary, mąż winien płacić grzywny. Dziewczyna uwiedziona, bywa zwykle kamienowaną i pierwszy kamień pada z ręki ojcowskiéj. Uwodziciel ginie z ręki swych krewnych. Przykłady te rzadko zdarzają się; albowiem Czarnogórcy zachowali wielką czystość obyczajów. Złodziéj winien zapłacić siedmkrotną wartość skradzionéj rzeczy. Sposób postępowania w takim przypadku bywa dość osobliwy. Skradziony ogłasza publicznie że mu to lub owo wzięto i naznacza temu nagrodę, kto stratę przyniesie. Jeżeli trafem kto domniemywa się sprawcy kradzieży, nie denuncyuje go, lecz

każe go przez trzecią osobę uwiadomić, iż występek jego odkryty, i że powinien myśleć o oddaniu. Zwykle ta trzecia osoba odnosi właścicielowi stratę, nie wyjawiając nazwiska złodzieja. Zaiste rzadka to w swoim rodzaju oględność! (d. c. n.)

Rozmaite wiadomości.

— Wojenna flota angielska składa się dzisiaj z 545 statków, od 2 do 120 dział liczących. Z tych jest 180 uzbrojonych parowców z machinami, siły od 100 do 800 koni, zaopatrzonemi we wszelkie ulepszenia. — Załoga téj ogromnéj floty liczy w czasie pokoju 140,000 majtków, 2000 kadetów i 15,000 żołnierzy, podzielonych na 4 dywizye, garnizonujące w Chatam, Plymouth, Portsmouth i Woolwich. Oprócz tego jest 7 brygad ochotników w portach, i 3 bataliony straży nadbrzeżnéj.

— Wychodztwo z Niemiec do Ameryki 50 razy się zwiększyło w ostatnich 30 latach. W r. 1821. wyszło z Niemiec 2200 ludzi, a w r. 1851. 113,199, w r. b. liczba ta jeszcze zapewne się powiększy, wnosząc z dotychczasowego stanu wychodztwa. W r. 1830. cyfra ta doszła nagle do 15,000; r. 1832. do 24,000; w r. 1837. na 33,000; w r. 1843. spadła znów na 23,000, ale zaraz podskoczyła w dwójnasób: 1844 r. 43,701; 1841. r. 67,209; w latach głodu 1846. i 1847., 106 i 110 tysięcy; w latach 1848. do 1850. zniżyła się do 80 i 90 tysięcy, aż w r. z. do powyższéj doszła wysokości. Na mocy statystycznych przypuszczeń obliczono, że od r 1846. do 1851. wychodźcy uwieźli z sobą około 116 mil. talarów.

Wiadomości literackie.

Jak chciwie czytane są w Warszawie powieści naszych znakomitszych pisarzy okazują to powtórne wydania. Tak widzimy drugie edycye Spekulanta, Kollokacyi i Wędrówek oryginała Korzeniowskiego: a obecnie przygotowane do druku powtórne wydania Pana i szewca, Ulany, Pamiętników nieznajomego i Komediantów. Ale widzimy zarazem że równie i znakomite utwory w innych rodzajach znajdują miłośników swoich. Piękny dramat J. Korzeniowskiego »Górale karpaccy, jak i dramata mniejsze seria 1sza doczekały się drugiego wydania, a dramata »Aniela«, »Klara« i »Piękna kobieta«, tegoż autora już trzeciéj edycyi. Wszakżeż i Kosmos tom 1. miał dwa wydania. To mówi stanowczo i przeważnie za wielkiem wykształceniem czytającéj publiczności naszéj. (K. W.)

Don Quiszot, w ozdobném wydaniu na wzór zagranicznych illustrowanych wielkiego formatu, ma wyjść w nowem tłómaczeniu. Przypominamy wydawcy że za czasów Stanisława Augusta w 6 tomach wydano po raz pierwszy w polskim stroju (jak mówiono) Don Quiszota p. u. »Historya czyli dzieje i przygody przedziwnego Don Quiszota z Manchy, z hiszpańskiego na francuskie, a teraz na polskie przełożone, przez F. H. P. M. Warszawa 1781. u Jana Augusta Possera Bibliopoli J. K. M. 8vo.« Przekład ten pod względem ogromu wybornych przysłów którymi mowa każda Sansza jest napełnioną, polecamy. W tém jedném dziele, już spory zebrać można słownik przysłowiów polskich.

Przybyli do Poznania dnia 16. Stycznia.

BAZAR: Mańkowski z Zrenicy; Rożnowski z Arcugowa; Kierski z Chrzypska; Suchorzewski z Wszemborza.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Kennemann z Nowego miasta; baron Knorr z Gutow; Handke z Rogoźna; Nitze i Neuhoff z Berlina.

HOTEL DREZDENSKI: Hr. Wołłowiczowa z Działynia; Obiezierski z Ruska; Hart i Waldow z Berlina; Querbach z Gdańska; Henschel z Wrocł.

HOTEL RZYMSKI: Biegańska z Potulic.

HOTEL PARYSKI: Kamieński z Ostrowa; Dziembowski z Węgorzewa.

HOTEL BERLINSKI: Górska z Prosperowa; Sikorska z Swarzędza; Popke z Międzyrzecza; Strauch z Milarowka.

Dnia 17. Stycznia.

BAZAR: Moszczeński z Skórek; hr. Mielżyński z Pawłowic; Moszczeński z Przysieki; Kosinski z Targowy górki; Moszczeński z Karłowic; Górzenski z Smielowa.

HOTEL BAWARSKI: Bar. Dazur z Kościana; Horst z Krotoszyna; Halewicz z Młodziejewic; Mizerski z Borowa; Sokolnicki z Wrotkowa; Wilkoński z Wapna; Sokolnicki z Sośnicy; Arndt z Szubina.

POD CZARNYM ORŁEM: Kamieński z Gulczewa; Nehring z Gozdowa.

HOTEL DREZDENSKI: Paris z Witowy; Wolański z Konar; Göppner z Gostkowa.

HOTEL RZYMSKI: Seredyński z Raszkowa; Koczorowski z Jasina; Moszczeński z Korzęcina.

HOTEL PARYSKI: Potocki z Jaroszewa; Kadow i Bukowski z Budzynia; Laskowski z Rogoźna; Kiszewski z Trzemeszna.

HOTEL WIEDENSKI: Krzyżanowski z Dziećmiarek; Chlapowska z Turwi.

HOTEL BERLINSKI: Meissner z Trzemeszna; Krüppner z Leszna.

POD BIAŁYM ORŁEM: Niklas z Bielaw; Regen z Smigla.

POD TRZEMA LILIAMI: Kuklinski z Waliszewa; Hanowicz z Winny.

W księgarni Żupańskiego wyszło dziełko:

O słowie polskiém i konjugacyach jego,

wraz z wstępem krytycznym przez H. Cegielskiego, filozofii doktora.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Król. Sąd powiatowy w Poznaniu.
Wydziału I. dla spr. cywilnych.
Poznań, dnia 22. Lipca 1852.

Grunt pod Nr. 236. na przedmieściu St. Marcińskiém (przy ulicy Wilhelmowskiéj Nr. 22.) tu w Poznaniu położony, i do Naddzierżawcy Krysztofa Pilaskiego i małkonki jego Augusty z Borchardów należący, oszacowany na 22,529 Tal. 13 sgr. 4 fen. wedle taxy, mogącej być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym w Registraturze, ma być dnia 22. Kwietnia 1853. przed południem o godzinie 11. w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedany.

OBWIESZCZENIE

Ferdynand Busse, posiedziciel sołectwa w Kowanowie, przez wyrok podpisanego Sądu, publikowany pod dniem 10. Grudnia 1852. za marnotrawcę uznanym został; co się niniejszém w skutek §. 26. tyt. 38. Ordynacyi sądowéj z tém nadmienieniem do publicznéj podaje wiadomości, że temu Busse teraz na zdolności zbywa, na przyszłość ważnie długi zaciągać.

Rogoźno, dnia 9. Stycznia 1853.

Król. Sąd powiatowy. Wydz. I.

Dobra ***Węgorzewo*** i ***Popkowice*** powiatu Gnieźnieńskiego, po większéj części w pszennéj ziemi, są z wolnéj ręki do sprzedania. Bliższe wiadomości w cukierni P. Pfitznera przy ulicy Wrocławskiéj Nr. 14.

Panowie posiedziciele dóbr, którzy majętności swoje przedać lub wydzierżawić zamierzają i do tych czynności pośrednika użyć pragną, raczą podpisanemu przesłać franko jak najszczegółowsze opisy swych dóbr.

Także doskonały rólnik, który przy korzystnéj dla siebie dzierżawie 20,000 Tal. wypożyczyć na hypotekę może, poszukuje dzierżawy, jednakowoż nie mniejszéj jak z 2500 mórg złożonéj. Bliższa wiadomość u

Hugona Hartmanna w Wronkach.

Dominium ***Dembno*** n./W. sprzedaje barany elektoralne czystéj rasy, wolne od wszelkich dziedzicznych chorób, w cenach umiarkowanych lecz stałych, począwszy od 20. Stycznia r. b. Dembno, dnia 15. Stycznia 1853.

Stanisław Mycielski.

W Babinie pod Środą i w tym roku sprzedają się tryki wiadoméj dobroci. Administracya ekonomiczna miejscowa do téj sprzedaży jest upoważnioną.

Przypominam tym posiedzicielom owczarni, którzy z powodu chorób sukcessyjnych znaczne ponoszą straty, że jeszcze u mnie tryków nabyć mogą, których pierwsze potomstwo zaraz najmniéj o połowę ten uszczerbek zniweczyć potrafi.

Łaszczywiec pod Ludomami, dnia 16. Stycznia 1853. Ig. Lipski.

Gościniec pod złotym jeleniem w ***Wielichowie*** powiecie Kościańskim, przy rynku położony, składający się z pomieszkania, izby gościnnéj, 6 pokoi dla gości i wjazdu, z wolnéj ręki natychmiast może być sprzedany. Na summę kupna zapłaci się 2000 Tal a 1000 Tal. mogą zostać na hypotece. O bliższych okolicznościach można się dowiedzieć u mydlarza ***W. Zakrzewicza w Grodzisku*** na frankowane listy lub ustnie.

Towarzystwo zabezpieczania ziemiopłodów od gradobicia i ruchomości od klęsk ognia w Schwedt.

Członkom naszego towarzystwa podajemy do wiadomości tymczasowy rezultat z r. 1852. jak następuje:

a. zabezpieczeni od gradobicia odbiorą dywidendę około 13 proC. zapłaconych premiów i utworzony dla tegoż towarzystwa podług §. 69 statutu fundusz rezerwowy, dojdzie do wysokości około 30,000 Tal.,

b. jak dalece zameldowane dotychczas szkody obliczyć się dadzą, jest widok, iż zabezpieczonym od ognia, przypadnie dywidenda najmniéj 50 proC. po odłożeniu summy przeznaczonéj podług §. 84. statutu na fundusz rezerwowy.

Bliższe szczegóły zastrzegamy sobie podać w ciągu kilku tygodni po zupełném zawarciu ksiąg naszych, i upraszamy tych członków, którzy naszym wezwaniom, względem załatwienia statutem przepisanych wymagalności, dotychczas zadosyć nie uczynili, aby się spiesznie ujścili.

Schwedt, dnia 7. Stycznia 1853.

Dyrekcya.

Meyer. Bielke. v. Tettenborn. Walter.

Wysokiéj Szlachcie i Szanownéj Publiczności poleca się jako mularz i podejmujący się budowania.

Kościan, dnia 12. Stycznia 1853.

Józef Theinert.

Niniejszém donoszę jaknajuniżeniéj, iż z podróży w zawodzie moim powróciłem.

Poznań, dnia 17. Stycznia 1853.

Karol Fryder. Mallachow,

Król. approbowany dentysta, chirurgiczny bandażysta i maszynista. Wilhelm. plac Nr. 8. na dole.

Wyprzedaż wełny i bawełny na pończochy i szkarpetki w handlu ***Józefy Mejer***, ulica Wrocławska Nr. 18.

Od 1. Kwietnia 1853.

pomieszkanie, składające się z salonu i trzech pobocznych pokoi wraz z kuchnią angielską, górą do bielizny, sklepem, drwalnikiem, stajnią i remizą pod Nr. 14. ulicy Wrocławskiéj jest do wynajęcia.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 15. Stycznia 1853.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami	Na pr. kurant gotowizna.
Pożyczka rządowa dobrowolna......	$4\frac{1}{2}$	—	102
dito z roku 1850......	$4\frac{1}{2}$	—	103
dito z roku 1852......	$4\frac{1}{2}$	—	$102\frac{7}{8}$
Obligi długu skarbowego..........	$3\frac{1}{2}$	—	$94\frac{3}{4}$
dito premiów handlu morskiego...	—	—	$148\frac{1}{2}$
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj..	$3\frac{1}{2}$	—	94
dito miasta Berlina..........	$4\frac{1}{2}$	104	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$100\frac{1}{4}$
dito Prus Wschodnich...	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito Pomorskie........	$3\frac{1}{2}$	$99\frac{7}{8}$	—
dito W. X. Poznańskiego..	4	—	$104\frac{3}{4}$
dito W. X. Pozn., nowe..	$3\frac{1}{2}$	—	$97\frac{7}{8}$
dito Szląskie..........	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito Prus Zachodnich....	$3\frac{1}{2}$	$97\frac{1}{4}$	—
Bilety rentowe Poznańskie........	4	$101\frac{1}{4}$	—
Louisdory.....................	—	—	$111\frac{1}{2}$
Akcie kolei żelaznéj Starog. Poznańsk.	$3\frac{1}{2}$	—	$93\frac{1}{2}$

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.

Dnia 17. Stycznia, 1853. r.	od tal.	od śgr.	od fn.	do tal.	do śgr	do fn
Pszenicy, szefel..........	2	6	8	2	15	6
Żyta, szefel..........	1	21	2	1	26	8
Jęczmienia, szefel........	1	18	10	1	23	4
Owsa, szefel..........	1	5	6	1	11	2
Tatarki, szefel..........	1	14	6	1	16	8
Grochu, szefel..........	2	5	6	2	10	—
Ziemniaków, szefel........	—	12	6	—	15	—
Siana, centnar..........	—	26	—	—	28	—
Słomy, kopa..........	7	—	—	8	—	—
Masła, garniec..........	1	25	—	2	—	—
Spiritusu (beczka 120 kw.) 80 % Tral.	16	25	—	17	—	—